

Wywiady pogłębione

Wywiady zostały przeprowadzone w dniach 1 – 18 grudnia 2015 roku wśród celowo dobranych przedstawicieli różnych aktywistów i przedstawicieli różnych środowisk miejskich. Ich celem było zbudowanie obrazu miasta widzianego oczami osób, które na bieżąco zajmują się różnymi aspektami życia społecznego w mieście, a przez to mają pogląd na sposób jego funkcjonowania i pojawiające się realne problemy. Każdy wywiad trwał od 1 do 2 godzin i był rejestrowany, a następnie poddawany transkrypcji.

Wywiady przeprowadzone zostały z następującymi osobami (kolejność alfabetyczna):

1. Izabela Czerniejewska antropolog kultury, aktywistka Stowarzyszenia „Jeden Świat”, założycielka portalu Pracownia Wielokulturowa, badacz niezależny, obszar: migracje
2. Damian Dubina aktywista miejski, Sekretarz Generalny Zarządu Stowarzyszenie Poznański Ruch Obywatelski, Prezes Stowarzyszenie Młodzi dla Poznania
3. Paweł Głogowski pomysłodawca i współzałożyciel Stowarzyszenia Ulepsz Poznań oraz Fundacji Junior, radny Rady Osiedla Stare Miasto
4. Paweł Gogołek kulturoznawca, manager projektów kulturalnych i edukacyjnych, prowadzi szkolenia dla kadr kultury oraz studentów Collegium da Vinci
5. Bartłomiej Gola przedsiębiorca i innowator; współtwórca wielu startupów technologicznych; Partner zarządzający SpeedUp Group

Wywiady pogłębione

6. Piotr Libicki koordynator ds. estetyki miasta, historyk sztuki, aktywista miejski, autor i współautor przewodników i książek poświęconych przestrzeni miasta
7. Ewa Łowżył, Zbigniew Łowżył aktywiści miejscy, animatorzy kultury miejskiej, twórcy i liderzy Centrum Kultury Kontener-Art, zaangażowani społecznicy
8. Agata Pakieła, Paweł Janowski etnolog, animator, psycholog (Agata), organizator/ koordynator, konstruktor maszyn (Paweł); współtwórcy i animatorzy fablabu Zakładu Makerspace
9. Łukasz Puchalski dyrektor Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości w Poznaniu
10. Barbara Sadowska psycholog, wiceprzewodnicząca zarządu Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka; współtwórca systemu na rzecz integracji społecznej osób z grup wykluczonych
11. Rafał Szenrok Prezes Zarządu Morski Studio Graficzne, aktywista miejski

Izabela Czerniejewska

Nazwane problemy

1. Brak otwartości na osoby przyjezdne (cudzoziemcy), niska jakość dobrych mechanizmów asymilacyjnych.
2. Obustronny brak zaufania (cudzoziemcy/mieszkańcy).
3. Brak zainteresowanie mieszkańców sprawami cudzoziemców - jeśli już to negatywne.
4. Poznań jest brudnym miastem, zatracamy przypisane do Poznania cechy (np. tradycje, porządek).
5. Miasto nie wspiera działań oddolnych.
6. Ograniczona liczba pracowników urzędu, co wpływa na tempo i jakość załatwienia sprawy.
7. Dziury w „systemie” – odsyłanie i różne interpretacje przepisów, „system” nie wspiera urzędników w pracy.
8. Duże działania miasta np. imprezy plenerowe często są źle zarządzane, odpychają (brud, niesprzątanie)
9. Przeniesienie aktywnych młodych ludzi z centrum na Morasko - decyzje i nieprzemyślane konsekwencje
10. Niewykorzystany potencjał pustych lokali - brak mechanizmów wspierających inwestycje w te lokale
11. Miasto nie rozumie prawdziwych potrzeb ludzi, mieszkańców/cudzoziemców.

„Dla mnie miasto oprócz tego, że miejscem do życia, do pracy, miejscem w którym przez 20 lat nawiązałam ważne kontakty, to teraz widzę, po takim czasie, że jest chyba przede wszystkim jednak miejscem w którym żyję po prostu mieszkam.”

„Poznań to jest takie miasto małe, spokojne, nie ma tutaj takiego hałasu i można tutaj nawiązać relacje z innymi ludźmi... to miasto jest do ogarnięcia. I to sobie cenię.”

„Gdzieś tam się zawsze mówiło, że Poznań jest taki międzynarodowy. No moim zdaniem przestał już dawno być moim zdaniem albo to się rozpiezchło. Gdyby znowu na tym się skupić, to można by właśnie, oferując pewne drobne rzeczy tak naprawdę i dla cudzoziemców i dla miasta. Spowodować to, żeby przy Centrum by się stało bardziej międzynarodowe.”

Damian Dubina

Nazwane problemy

1. Problemy osób starszych – infrastruktura, mała liczba włączających działań międzypokoleniowych.
2. Brak zaangażowania młodych osób.
3. Trudno zaangażować UM we wsparcie finansowe oddolnych działań. Konieczny sposób na współpracę.
4. Ludzie nie wierzą że mogą coś zdziałać – że mogą działać we współpracy z miastem.
5. Urzędnicy uwięzieni „między młotem a kowadłem”. Urzędnik ma konkretne zadania i obowiązki – praca pozycyjna, a nie chęć działania dla dobra ludzi.
6. Urzędnicy nie wychodzą do mieszkańców.
7. „Papierowe problemy” i „papierowe realizacje” – urzędnik nie widzi jak zostało to zrobione.
8. Brak zrozumienia i poparcia dla pewnych działań odgórnych na niższych szczeblach w urzędzie.
9. Brak współpracy z firmami/biznesem przy rozwiązywaniu problemów miasta.
10. Niespełnione obietnice konsultacji, brak dialogu.
11. Miasto i gminy ościenne nie tworzą całości.

„Jak będziemy patrzeć na miasto jako platformę, a nie jako instytucję, to na tej platformie możemy łączyć różne środowiska. Na tej platformie ludzie chętniej by się łączyli między sobą i urząd wtedy byłby takim buforem pomiędzy mieszkańcami, instytucjami itd.”

„Jeśli urzędnik miałby obowiązek wyjść i zobaczyć dziurę, zobaczyć starszą kobietę która się potyka, to pewnie by coś starał się z tym zrobić.”

„Jeśli urzędnikiem będzie ktoś, kto będzie chciał wychodzić do ludzi, to będzie inaczej, bo ludzie będą to czuli, tylko powinna być taka jakaś ...z tego taki dogmat urzędniczy.”

„W tym roku liczba seniorów przekroczyła liczbę studentów w Poznaniu, czyli najbardziej liczną grupą są ludzie starsi, jest ich 129 tys., więc warto zainteresować się tym fragmentem życia ludzi.”

„Jaki jest Poznań? Ciekawy, ciekawy. Poznań jest jak takie małe dziecko, które raczkuje, ale już trochę chodzi. Mówi, ale nie wyraźnie, rozróżnia osoby ale myli imiona. Mam takie wrażenie, że taki jest Poznań”

„Chciałbym, żeby miasto przede wszystkim nic mi nie narzucało. Żeby był miasto możliwości.”

Paweł Głogowski

Nazwane problemy

1. Mieszkańcy nie interesują się tym co ich otacza. Duża odległość Rady Miasta od problemów mieszkańców.
2. Miasto potrzebuje dużych liczb - potrzeba sukcesów urzędniczych. Poszukiwanie ikon (inwestycje).
3. Małej kompetencji i niski budżet Rad Osiedli - brak możliwości przeprowadzania większych projektów.
4. Brak myślenia o sumie małych rzeczy. Złe sposoby dystrybuowania małych zadań poza działania urzędu.
5. Mała „sprzedawalność” małych inwestycji poprawiających faktycznie jakość życia.
6. Niewykorzystywanie przez urząd osób zaangażowanych. Fasadowość konsultacji.
7. Brak współpracy z gminami podpoznańskimi.
8. Brak pomysłu na zmianę dla ludzi, którym jest „gorzej”.
9. Brak jasnego stanowiska urzędu w konfliktach miejskich (np.: rower-auto). Dominacja samochodów.
10. Zapisy w planach i strategiach dają zbyt dużą swobodę interpretacji.
11. Mieszkańcy muszą wywalczyć pole do działania - miasto nie oddaje tego świadomie.

„Wolę patrzeć z tej perspektywy ludzkiej. Miasto definiuję jako jako zbiór ludzi, którzy chcą mieszkać w ciekawej przestrzeni, w której mogą pracować, odpoczywać, rozwijać się kulturalnie, sportowo lub inaczej, jeśli chcą.”

„W tym wygodnym życiu, czy powiedzmy życiu, które nie stwarza jakiś problemów od strony miejskiej, kryje się mnóstwo rzeczy od zieleni miejskiej, tego że komunikacja miejska funkcjonuje, że transport jest rzeczywiście zrównoważony, a nie jest zdominowany przez samochody, możliwość udziału w różnych wydarzeniach kulturalnych, kwestie żłobków, przedszkoli, szkół, wysokiej jakości edukacji, uniwersytetów, które dobrze działają. To są małe rzeczy, które w naszym życiu są istotne nie tylko na etapie bycia młodym, ale bycia rodzicami, dziadkami i tak dalej.”

„Poznań często jest pokazywany jako ten przykład miasta ruchów miejskich. Tu powstały pierwsze stowarzyszenia, które są przykładem dla innym. To tu był pierwszy kongres ruchów miejskich. Tu też istnieje całe mnóstwo różnych inicjatyw sąsiedzkich, nieformalnych. Tego w mieście jest dużo. No i na pewno warto byłoby je wspierać na różne sposoby, od nie przeszkadzania w ich działaniu, po może jakieś wsparcie finansowe, które pozwoli na realizację jakiś projektów.”

Paweł Gogołek

Nazwane problemy

1. Brak koordynacji działań kulturalnych oraz strategii edukacji kulturalnej.
2. Niska jakość podejścia managerskiego w organizacji działań kulturalnych.
3. System edukacyjny, który nie jest dostosowany do realnych potrzeb (edukacja kulturalna).
4. Brak pomostów między ludźmi, którzy wiedzą jak zrobić a tymi, którzy chcą robić.
5. Rotacja na stanowiskach w urzędzie - brak odpowiedniej wiedzy i doświadczenia.
6. Brak podejścia partnerskiego Urząd i instytucje, organizacje kultury – dwie różne strony barykady.
7. Nieumiejętność zdobywania pieniędzy przez organizacje pozarządowe.
8. Brak faktycznego wsparcia merytorycznego dla małych NGO.
9. Złe formuły konkursów

„Gdybyśmy sprawdzili co za organizacje dostają dotacje, to co roku są ciągle niemal te same. Te dużej, które mają doświadczenie, a nie te małe, które powstają w Poznaniu.”

„Trzeba oddać jedną rzecz Poznaniowi, tj. że w ciągu ostatnich lat w Poznaniu lawinowo powstała olbrzymia liczba małych organizacji pozarządowych, które są aktywne i starają się za mikroskopijne pieniądze robić bardzo interesujące rzeczy. Za dotacje w wysokości 5 - 10 tysięcy złotych są w stanie zrobić niesamowicie fantastyczne rzeczy.”

„Takich stowarzyszeń jest po prostu olbrzymia liczba. Teraz Łazarz przeżywa swój renesans, czyli ta ciężkość miasta się przenosi z jednego na drugi poziom, z jednej dzielnicy na inną. I to się będzie rozwijało moim zdaniem w Poznaniu i w całej Polsce w niesamowity sposób.”

„Dzielnice będą się zmieniały właśnie taką aktywności oddolną. Teraz jest Łazarz, gdzie otwarto tą fajną nową kawiarnię w Pireusie, która stanowi nowe Centrum Kultury na Łazarzu. To jest mała organizacja pozarządowa, która do tej pory jakieś środki zdobyła na swoje działanie.”

Bartłomiej Gola

Nazwane problemy

1. Człowiek nie jest w centrum zainteresowania miasta. Regulacje służące wyrównaniu szans odbierane są jako naruszanie wolności.
2. Brak wspólnotowości - dominuje kierunek bogacenia się, rodzina i ja zamiast wspólnotowości.
3. Skupianie się na różnicach. Brak wspólnych celów.
4. Brak poczucia, że miasto należy do mieszkańców, nie do magistratu, co wiąże się z brakiem odpowiedzialności za miasto i szacunku do miasta.
5. Brak odniesienia do historii, a jeśli już, to traktowana jest jak bagaż a nie jak odpowiedzialność.
6. Drenaż intelektualny na rzecz większych ośrodków. Wyludnianie i suburbanizacja.
7. Ambitne wizje oddalone od realnych problemów.
8. Społeczne przyzwolenie na akceptację status quo oraz oczekiwanie spektakularnych zmian.
9. Poznań nie jest utożsamiany z miejscem, w którym masz szansę na rozwój
10. Bagatelizowanie wpływu jakości edukacji (na każdym poziomie) na jakość życia w mieście.

„Miasto jest wspólnotą, w której żyję, w rozumieniu nie tylko ludzkim, ale też infrastrukturalnym, otoczenia rozumianego jako kultura miejsca. To jest sposób w jaki do siebie się odnosimy, czy sobie ufamy, czy czujemy tę wspólnotę, czy pomagamy sobie. Ta wspólnota tworzy się na poziomie dzielnic, osiedli. Ale gdzieś tam idzie dalej. Jesteśmy jakąś wartością wspólną. Bez tego to się wszystko rozwali.

„Dobrze, żeby ideą miasta nie była jedynie filozofia ciepłej woda w kranie. Żeby była jakaś wyraźna oś, która nas spaja i która nas prowadzi.”

„Gdyby ktoś zapytał się przeciętnego Polaka gdzie by chciał mieszkać w Polsce to czy to będzie Poznań? Niestety raczej nie.”

„Edukacja jest moim zdaniem jednym z podstawowych elementów. To powinien być jeden z głównych priorytetów rozwojowych dla naszych działań.”

„Ważna też jest poprawa przestrzeni publicznej. Ludzie jednak muszą wiedzieć i rozumieć, dlaczego taką wagę przywiązujemy do przestrzeni publicznej.”

„Nie musimy inicjować spektakularnych rzeczy. One pojawią się same i będą konsekwencją oddolnej innowacji i aktywności społecznej.”

Piotr Libicki

Nazwane problemy

1. Małe zainteresowanie i wciąż niska świadomość mieszkańców w temacie przestrzeni miasta.
2. Brak wytycznych dotyczących infrastruktury miejskiej – katalogu mebli miejskich itp.
3. Dominacja myślenia perspektywa „mojego prywatnego świata” – ja i bogacenie się. Postawa roszczeniowa.
4. Niedocenienie i zbyt małe zaufanie magistratu do ludzi, którym się chce działać, z energią.
5. Brak identyfikacji mieszkańców z Centrum – takie miejsce niczyje, rozmyte, nie jest ikoną nie jest elementem budującym tożsamość Poznania.
6. Nie angażujemy ludzi w proces zmiany, nie edukujemy w temacie tej zmiany, brakuje myślenia procesowego.
7. Brak „pomostów” łączących różne środowiska, potencjały indywidualne, społeczne, biznesu.
8. Brak zachowania równowagi w przestrzeni między samochodami, zielenią, chodnikiem, rowerem,
9. Niewykorzystywanie mechanizmów (oddolnych) służących uatrakcyjnianiu przestrzeni..
10. Brak współtworzenia wśród osób wypracowujących rozwiązanie (urzędników i pracowników instytucji)

„Przestrzeń publiczna jest podstawowym składnikiem miasta, czyli ta przestrzeń, która jest przestrzenią przebywania, spotykania a nie tylko przestrzenią tranzytu przejeżdżania, szybkiego przemykania. To przestrzeń, w której chcemy być, przebywać, spotykać się, spędzać czas. Zmiana, którą obserwuję to zwrócenie uwagi na to, że miasto nie jest przestrzenią tranzytu tylko pobytu.”

„Miejski pierwiastek w nas istnieje. Jeżeli dostrzeżemy wartość przestrzeni publicznej jako tej, w ramach której możemy budować wspólnotę, to w moim przekonaniu społecznie i w tym takim dużym wymiarze wygramy. Z relacjami społecznymi na tym wyższym poziomie niż rodzina, klan, w którym funkcjonujemy, mamy problem.”

„Budowanie takiego sprawnie funkcjonującego organizmu, takiego przyjemnego do życia, który może nie wywołuje efektu wow, ale ma pewien koncept na takie bieżące przyjemne życie, przyjemne funkcjonowanie.”

„Sam proces jest niezwykle ważnym elementem. Czasami ważniejszy jest niż sam produkt, bo buduje dobre relacje społeczne. Tym procesem powinno być też dochodzenie do pewnych rozwiązań również przestrzennych.”

Ewa Łowżył, Zbigniew Łowżył

Nazwane problemy

1. Brak pomysłu na efektywne konsultacje, na zaangażowanie w nie tych, którym się nie chce.
2. Odrealnienie i nieprzekładanie strategii na działania.
3. Trudność współpracy i współdziałania ze sobą osób którym się chce, które mogą coś zmienić.
4. Miasto dwóch biegunów. Dużo działań i wydarzeń, na których zwykłych poznaniaków nie stać.
5. Miasto nie jest przyjazne dla ludzi, nie jest przestrzenią przystosowaną, by po niej chodzili. Ludzie nie mają powodu, żeby wyjść z domu.
6. Małe zaangażowanie społeczne osób, którym się dobrze wiedzie.
7. Postrzeganie miasta poprzez analizy i statystyki.
8. Nie chwalimy się „pознаńskością”.
9. Wzajemne poklepywanie się po plecach i brak ewaluacji. Strach przed krytyczną dyskusją i analizą. Brak odwagi i ciężar konsekwencji.
10. Nie ma systemu nauki na błędach. Błąd = zwolnienie. Nie ma wartości w tym, że ktoś się nauczył robić lepiej.
11. Współdziałanie nie może mieć formy spychania małych błahych zadań na ludzi.

„Całkowicie pomija się większość społeczeństwa w jakimś budowaniu, jakiejś tożsamości miasta. Miasto jest postrzegane przez rankingi sukcesów, cyferek.”

„Trzeba tak działać, żeby ludzie mieli do siebie zaufanie, żeby się uśmiechali jak się widzą nawzajem. Niech np. raz w miesiącu sąsiedzi coś robią razem. To proste działania budują związek emocjonalny z miejscem. Jeżeli dzisiaj rodzice dadzą dziecku sygnał, że tu jest fajnie, to ono za piętnaście lat nie pomyśli o wyjeździe.”

„Trzeba mówić szczerze i krytycznie o swoich błędach. Przecież najlepiej się uczy właśnie na nich. W kulturze to jest niemożliwe. Przyznasz się do błędu, to masz po prostu przechlapane. Popełnisz błąd, to za trzy miesiące nie będziesz miał już roboty. Jeżeli wprowadzilibyśmy kulturę pozytywnej krytycznej ewaluacji, to poprawiłoby to bardzo atmosferę. Przestalibyśmy się tak spinać.”

„Ważne jest otwarcie przestrzeni publicznej dla ludzi. Na chodnikach powinny być krzesła. Niech ludzie siedzą i po prostu patrzą sobie w oczy. Chodniki mają być szerokie, nie zawałone samochodami. Mamy wyjść z tych swoich skorup, ktoś może grać na gitarze, nawet trzy akordy, ktoś coś mówić. To jest rzeźba społeczna. Tu nie chodzi o poziom sztuki. To zawsze lepsze będzie niż opresja i zima, która dzisiaj panuje na ulicach.”

Agata Pakieła, Paweł Janowski

Nazwane problemy

1. Rywalizacja oddolnych inicjatyw, dublowanie działań, niewykorzystywanie pracy i efektów prac innych osób.
2. Brak wymiany informacji między działającymi instytucjami i organizacjami.
3. Rozproszenie informacji wysyłanych przez miasto. W wielu różnych miejscach, kanałach.
4. Walka o dotacje między organizacjami. Podejście osób, które działają – jak działam to mi się należy!
5. Uzależnienie od dotacji. Kończą się dotacje i kończą się działania. Brak umiejętności pozyskania środków.
6. Brak mechanizmów podejmowania otwartych decyzji (nie w formie obecnych konsultacji).
7. Szklany sufit dla działań oddolnych. Ograniczone możliwości rady i mieszkańców.
8. Ludzie nie postrzegają przestrzeni jako dobro wspólne, nie utożsamiają się z miejscem.
9. Brak terenów zielonych, terenów wypoczynku, spokoju, aktywności takich na powietrzu.
10. Mało działań na stałe - cyklicznych, większość to działania jednorazowe.

„Nie ma przepływu informacji między dołem a górą, czyli między takimi przeciętnymi mieszkańcami. To ta magiczna ‘góra’ zarządza tym wszystkim. I robi to bez konsultacji i większego kontaktu z dołem.”

„Zaczyna być pozytywne współdziałanie między radą osiedla, która jest reprezentantem mieszkańców a samymi mieszkańcami. Faktycznie interesują się, zapraszają jeśli jest jakaś interwencja to angażują się w to. Także tu jest ten przepływ. Pytanie na ile się to blokuje na pewnym poziomie?”

„Należy tworzyć przestrzeń, organizować takie inicjatywy czy eventy, w których mieszkańcy będą mogli nawiązywać sami kontakty między sobą.”

„Mieszkańcy dostrzegają, że korzyścią jest to, żeby pójść zagłosować na rady osiedli. Bo ci ludzie faktycznie reprezentują później ich interesy, mają wpływ na ich życie. Na przykład na Jeżycach została zmieniona ekipa na ludzi świadomych, którzy cisną na partycypację i są aktywistami. Myślę, że to miało ogromny wpływ.”

„Nie tyle chodzi o miasto co bardziej o mentalność ludzi. Zamiast patrzeć na siebie jako na konkurencję powinniśmy bardziej spojrzeć na siebie jako na partnerów do współpracy i robienia czegoś razem.”

Łukasz Puchalski

Nazwane problemy

1. Współpraca miasta z instytucjami wspierającymi przedsiębiorczość jedynie wizerunkowa, przy eventach
2. Za dużo wydzielonych komórek, działów, organizacji, rad, nikt nie wiem czym się zajmuje i czym powinien
3. Ludzie nie przychodzą do miasta po porady, bo miasto nie odsyła do osób które są w stanie pomóc. Ludzie którzy sobie radzą nie potrzebują „miasta”
4. Miasto działa nieefektywnie, często dublując to, co robią „lepiej” prywatni przedsiębiorcy.
5. Nie ma w mieście polityki „nagradzania”, doceniania tych, którym dobrze wychodzą rzeczy – w formie wsparcia i uznania (pokazania jak działają), promocji.
6. Brak poczucia wpływu, zbieramy podpisy i nic to nie zmienia, wpada w machinę urzędniczą i niknie.
7. Wielu mieszkańcom się nie chce, skrzyknąć się wykorzystać media społecznościowe, coś zrobić.
8. Nie widać pomysłu na oddanie miasta w ręce mieszkańców.
9. Poznań nie chwali się tym co się dzieje fajnego.
10. Roszczeniowa postawa mieszkańców.

„Miasto przede wszystkim powinno być nastawione na słuchanie potrzeb swoich mieszkańców.”

„Miasto nie jest od tego, żeby ludziom coś dawać. To ludzie tworzą to miasto i to ludzie powinni sobie nawzajem pomagać, ale nie powinno nic zabierać i przeszkadzać.”

„Przyjazne miasto to takie, które szanuje mój wolny wybór i samo też jest wolne w swoich wyborach. Bardzo nie lubię podmiotowości miasta, bo czym jest miasto? Miasto samo w sobie nie stanowi jako takiego podmiotu, dopiero podmiotowością są ci wszyscy ludzie, którzy je tworzą.”

„Jaki jest cel, że miasto organizuje coś co powinni organizować prywatni przedsiębiorcy? Jestem przeciwny wszystkim tego typu rozwiązaniom, gdzie miasto tworzy np. taką instytucję jak co-work.”

„Najfajniejsi są w Poznaniu ludzie, którzy oprócz tego, że mają pomysł, mają też chęć do pracy. Nie roszczeniowość tylko po prostu to, że chcą zadanie realizować. I mimo, że miasto rzuca kłody pod nogi, oni te kłody dzielnie przeskakują i nie zastanawiają się po co ktoś im rzucił te kłody i dlaczego była taka wielka, tylko przeskakują i idą dalej,”

Barbara Sadowska

Nazwane problemy

1. Departamentowe myślenie w urzędach ogranicza się tylko do swojego pola. Zamknięcie w „boxach”.
2. Myślenie i patrzenia statystykami i wskaźnikami. Obecna jest postawa bronięcia status quo
3. Trudno przełamać obecny funkcjonujący sposób myślenia, wprowadzić świeżość.
4. NGO nie jest traktowany jako poważny partner. Dominuje myślenie o NGO jako kuli u nogi.
5. Dominuje myślenie „damy i już” – jedno działanie, zapomoga, zamiast myślenia procesowego.
6. Brak narzędzi współuczestniczenia mieszkańców we wdrażaniu strategii.
7. Brak struktur aby organizować zaangażowaną, realną samorządność na osiedlach.
8. Nie wykorzystuje się nowych sposobów rozwiązywania problemów - ciągle te same sposoby.
9. Dominuje myślenie, że inwestorzy (ich sprowadzenie) rozwiążą wszystkie problemy miasta.
10. Od razu chcemy zbudować wspólnotę miasta, zamiast zacząć od mniejszych lokalnych wspólnot.

„Dzisiaj jak się pyta gdzie jest samorząd to wszyscy mówią, że samorząd jest w urzędzie, a prawda jest taka, że samorząd to jest to jesteśmy my.”

„Trzeba mieć organizacje, które będą przygotowane do organizacji wielu spotkań. Że staną ludzie i powiedzą, że w naszej wspólnocie mamy 20 rodzin, które mają problem mieszkaniowy, mamy dzieci zaniedbane, mamy bezrobotnych i że możemy rozwiązać te problemy wspólnie. My już mamy narzędzia i wiedzę jak działać.”

„Gdybyśmy zintegrowali rozwiązywanie problemów społecznych z edukacją, z przedsiębiorczością i stworzyli system idąc dzielnicami, osiedlami czy mniejszymi wspólnotami, to przede wszystkim o wiele mniej byłoby tych problemów i koszty miasta byłyby dużo mniejsze.”

„Wydaje się, że jak sprowadzimy inwestorów, to oni nam rozwiążą wszystkie problemy. To jest bzdura. Oni znowu rozwiążą jakiś fragmencik. Dadzą większą szansę tym którzy i tak już mają dużą szansę. A ta cała reszta gdzieś znowu będzie niezadbana.”

„Ważne jest, że już nastąpiło przesunięcia akcentów w kierunku aktywnych form rozwiązywania problemów. Tego nie są świadomi pracownicy UMP. W pomocy nie chodzi o to, żeby człowieka głaskać, ale pomóc mu stworzyć miejsce pracy, przygotować go do pracy.”

Rafał Szenrok

Nazwane problemy

1. Zamykanie się w grupy zainteresowań – ograniczenie „do swojego wąskiego ogródka”.
2. Brak otwartości ludzi na nowe doznania, nie ma chęci do eksperymentowania. Brak wspierania ciekawości.
3. Każdy działa dla siebie, brak informacji i planowania, wiele rzeczy dzieje się jednocześnie.
4. Poznań nie jest miejscem dla ludzi chcących poszerzać swoje perspektywy.
5. Ludzie żyjący w mieście nie korzystają z tego przywileju. Nie wykorzystują możliwości.
6. Brak narzędzi, miejsc, sposobności do spotkań ludzi z różnych kręgów. Nie buduje się otwartości.
7. Poznań różnych odseparowanych od siebie światów bez przestrzeni do wzajemnego przenikania.
8. Tożsamość się zmienia i trzeba za tym nadążać. Trzeba ją cały czas definiować na nowo.
9. Mało działań zespołowych, kult jednostki i samowystarczalności, samorealizacji.
10. Myślenie dużymi medialnymi wydarzeniami
11. Nie ma jak wyrzucić z siebie frustracji, przekazać feedbacku, aby wiedzieć że ktoś to usłyszał.

„Problem polega na tym, że my o sobie nawzajem niedużo wiemy. Nie ma wielu przestrzeni, na których byśmy się mogli spotkać w większym gronie, wyjść poza te nasze wąskie kręgi. Nie ma dużo pretekstów dla takich spotkań.”

„Mówimy jeden Poznań, a de facto musimy zobaczyć, że to jest wielopiętrowa budowla. Jeździmy windą, może w tej windzie się na chwilę spotykamy. Ale i tak każdy żyje na swoim piętrze. Każdy jest na innym swoim piętrze i w nim jest zamknięty i tej całości nigdy nie ogrania. Nie ma takiego momentu, żebyśmy z tych swoich pięter zeszedli i się spotkali razem.”

„Najpierw musimy się spotkać, żeby w ogóle wiedzieć, że jesteśmy. Pomachać sobie. Przestać na siebie czekać nawzajem. Nie widzieć siebie jako konkurencji. Przez moment chcieć się spotkać otworzyć to wymaga postawy otwartej, wejścia w dialog.”

„Miasto to jest miejsce, w którym żyjesz wśród innych ludzi. Jego głównym atutem jest różnorodność i ta różnorodność tak samo jak kultura prosi się dialog. Dialog pomiędzy urzędnikami a mieszkańcami jest niezbędny.”